

Elżbieta Zawisza

"La fortune de „La Nouvelle Héloïse”
de Jean-Jacques Rousseau dans la
Pologne du XVIIIe siècle", Halina
Juszczakowska,
Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk-Łódź
1982 : [recenzja]

Pamiętnik Literacki : czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce
literatury polskiej 74/2, 358-364

1983

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach
dozwolonego użytku.

określają nie jej uchybienia, ale odsłonięte przez nią kardynalne luki w naszej wiedzy na temat bajki i jej rozwoju oraz statusu w literaturze polskiej. O wartości tej inicjatywy edytorskiej świadczy również m. in. to, że pobudza ona do refleksji nad zagadnieniami bajkopisarstwa polskiego. Także to, iż w pełni przystępuje jej właśnie miano antologii bajki polskiej w opracowaniu naukowym. Dla czytelnika nie zajmującego się profesjonalnie bajkopisarstwem jest ona praktycznie jedyną szansą zapoznania się w takim zakresie z dziejami gatunku i wyborem tekstów. Tom ten może mieć też nieocenioną wartość w dydaktyce uniwersyteckiej. Mówiąc o walorach *Antologii* Woźnowskiego trzeba na koniec powtórzyć, że swą jednoznacznie pozytywną opinię o niej „wyzrali” sami czytelnicy. Mimo bowiem wysokiego — jak na tomy ukazujące się w serii „Biblioteka Narodowa” — nakładu (50 000) i specjalistycznego charakteru już w niewiele godzin od ukazania się na półkach księgarskich była ona nieosiągalna. I jest to „głos”, który najpełniej i najlepiej charakteryzuje *Antologię bajki polskiej*.

Marian Ursel

Halina Juszcza k o w s k a, LA FORTUNE DE "LA NOUVELLE HÉLOÏSE" DE JEAN-JACQUES ROUSSEAU DANS LA POLOGNE DU XVIII^e SIÈCLE. Wrocław—Warszawa—Kraków—Gdańsk—Łódź 1982. Zakład Narodowy imienia Ossolińskich — Wydawnictwo Polskiej Akademii Nauk, ss. 152.

80 wydań w samym tylko w. XVIII, entuzjastyczne przyjęcie zgotowane przez publiczność, olbrzymi wpływ na dalszy rozwój gatunku, ale także na życie rodzinne, obyczajowe i umysłowe, 13 powieści, które są jej bezpośrednim naśladownictwem¹, i dziesiątki innych, dla których stała się w pewnym stopniu inspiracją — oto tylko niektóre symptomy ogromnego powodzenia, jakim cieszyła się *Nowa Heloiza* Jeana-Jacques'a Rousseau we Francji XVIII stulecia.

Czy francuski sukces tej powieści został powtórzony w Polsce? Próba odpowiedzi na to pytanie jest ze wszech miar usprawiedliwiona. Wiadomości o wpływie literatury francuskiej na poczynania naszych pisarzy, choć bardzo rozległe, w przypadku pojedynczych dzieł lub twórczości niektórych autorów mogą być ciągle jeszcze wzbogacane pracami o charakterze tu recenzowanej. Badaczom francuskim natomiast podobne ustalenia dostarczają wciąż nowych elementów do studiów nad wpływami i zakresem oddziaływania ich rodzimej twórczości na życie literackie innych krajów.

Praca Haliny Juszcza k o w s k i e j poświęcona problematyce recepcji czytelnicznej została zapewne pomyślana jako właśnie takie podwójne źródło informacji, choć wiele wskazuje na to, że autorka miała na uwadze przede wszystkim publiczność francuską.

Przyjęcie dzieł Jean-Jacques'a Rousseau w Polsce już dużo wcześniej uznane było za problem godny uwagi. Niektóre wiadomości dotyczące sukcesu jego powieści w naszym kraju odnajdujemy w pracach przez autorkę cytowanych: Mariana Szyjkowskiego, Jeana Fabre'a, w przedmowie Ewy Rząd k o w s k i e j do polskiego tłumaczenia *Nowej Heloizy*, ale nade wszystko w książce Zofii Sinko *Powieść zachodnioeuropejska w kulturze literackiej polskiego Oświecenia*², do której autorka recen-

¹ Zob. D. M o r n e t, „La Nouvelle Héloïse” de J.-J. Rousseau. *Étude et analyse*. Paris 1967, s. 333—334.

² M. S z y j k o w s k i, *Myśl Jana Jakuba Rousseau w Polsce XVIII wieku*. Kraków 1913. — J. F a b r e, *J.-J. Rousseau et le destin polonais*. „Europe”

zwanego dzieła w ogóle nie odsyła, co wywołuje zdziwienie w czasie lektury wielu jego fragmentów. Juszcakowska już w 1975 r. przedstawiła pierwsze wyniki swych badań w obszernym artykule³, wyluszczać w nim ponadto założenia metodologiczne zastosowane później i w książce. Studia o charakterze recepcyjnym oferują wiele możliwości badawczych; niektóre, jak metoda statystyczna, nie zawsze są przydatne na polskim gruncie. Najpełniejszy obraz uzyskujemy wszelako przez połączenie dwojakiego rodzaju źródeł i metod: bibliograficznych i literackich. Te pierwsze mogą bądź obrać za podstawę rozważań inwentarze i katalogi⁴, bądź wychodzić od opisu konkretnych woluminów i w nich szukać informacji o czytelnikach.

Juszcakowska wybrała tę drugą możliwość, metodę proveniencyjną, a przyjmując za podstawę swych badań zachowane do dzisiaj w polskich bibliotekach XVIII-wieczne egzemplarze powieści, pragnęła nakreślić losy i postawy jej odbiorców. Pełną wiedzę o ocalałych edycjach uzyskała autorka w drodze kwerendy, a następnie osobistych studiów nad poszczególnymi tomikami. Po sporządzeniu inwentarza odszukanych pozycji (w liczbie 155) i porównaniu go z bibliografiami dzieł Rousseau autorstwa Daniela Morneta i Jeana Sénéiera badaczka szukała z kolei w tomikach znaków proveniencyjnych, ręcznych uwag na marginesach i innych sygnałów, pozwalających ustalić, do kogo należał dany egzemplarz, a w rezultacie stwierdzić, które XVIII-wieczne wydania utworu docierały do Polski i były najchętniej kupowane. Jest to podstawowy, najbardziej oryginalny materiał, przedstawiony częściowo w artykule, a w książce uzupełniony informacjami z innych źródeł, szeroko przez autorkę wykorzystanych.

W rozdziale 1 swej pracy szkicuje Juszcakowska sytuację kulturalną Polski stanisławowskiej, wykazując, w jaki sposób system edukacji, liberalna cenzura, rozwój prasy i drukarstwa oraz podróże tworzą publiczność literacką żądną każdej nowości, czytającą chętnie wszystko, co udało się kupić na miejscu lub sprowadzić z zagranicy i co w sumie tworzyło podatny grunt na przyjęcie *Nowej Heloizy*.

Oficjalne i nieoficjalne drogi i sposoby dojścia do książek stały się przedmiotem rozważań rozdziału 2. Wydawca mógł zatem, zaopatrzwszy się w przywilej, polecić dzieło przetłumaczyć, a następnie rozprowadzić je na terenie kraju, mógł też odkupić od wydawcy pewną część nakładu oryginalnego, a wreszcie — dokonać przedruku książki omijając wszelkie obowiązujące przepisy (s. 28)⁵.

Halina Juszcakowska przypomina znany, choć wciąż zadziwiający fakt, że *Nowa Heloiza* nie tylko nie była w XVIII w. tłumaczona, ale że nasi wydawcy nie wypuścili żadnego jej przedruku, a jedynym sposobem nawiązania kontaktu czytelnika z dziełem było sprowadzenie książki z zagranicy — indywidualnie bądź drogą oficjalnego importu przez księgarzy.

Jak zatem ocenić i zmierzyć sukces *Nowej Heloizy*, jeśli nie ma tych symptomów, które najdobitniej świadczą o popularności utworu? Brak przekładów i dłuż-

nr 391—392 Novembre—Décembre 1961. — E. Rzađkowska, wstęp W: J.-J. Rousseau, *Nowa Heloiza*. Wrocław 1962. BN II 136. — Z. Sinko, *Powieść zachodnioeuropejska w kulturze literackiej polskiego Oświecenia*. Wrocław 1968.

³ H. Juszcakowska, *Nowa Heloiza J.-J. Rousseau w polskich bibliotekach XVIII w. Próba zastosowania badań proveniencyjnych do zagadnień recepcji dzieła*. W zbiorze: *Z badań nad polskimi księgozbiórami historycznymi*. Z. 1. Warszawa 1975.

⁴ Np. Z. Sinko, *Powieść zachodnioeuropejska w Polsce stanisławowskiej na podstawie inwentarzy bibliotecznych i katalogów*. „Pamiętnik Literacki” 1966, z. 4.

⁵ Zob. też H. Falk, *Les Privilèges de librairie sous l'Ancien Régime*. Paris 1906.

szych analiz, choć doczekały się ich o wiele słabsze i mniej popularne powieści, wobec licznych twierdzeń o jej powodzeniu, poświadczonych obecnością w wielu inwentarzach i katalogach — oto dylemat, przed którym staje badacz recepcji *Nowej Heloizy w Polsce*.

Wydawcy obawiali się konfliktów z zagranicznymi kolegami lub ryzyka finansowego (s. 28)? Nie mieli jednak tych obiekcji w przypadku znacznie mniej popularnych dzieł. W sporej części rozwikłała tę zagadkę Zofia Sinko w rozprawie dotyczącej recepcji zachodnioeuropejskiej w Polsce. Halina Juszcakowska stawia od nowa ten problem, nie ustosunkowując się jednak do poprzednio wysuniętych hipotez i nie podając własnych, bardziej przekonujących rozwiązań. Do kwestii braku przekładu wraca autorka ponownie w rozdziale 5, nie posuwa się jednak dalej w swych próbach rozwikłania dylematu.

Rozdział 3 poświęcony został wpływowi, jakie wywarły na nasze życie umysłowe inne dzieła Jana Jakuba: filozoficzne, pedagogiczne i polityczne. Opierając się częściowo na ustaleniach Szyjkowskiego⁶, częściowo zaś na informacjach rozszaniowanych po XVIII-wiecznych źródłach piśmienniczych, autorka wyjaśnia, jak przyjmowano w Polsce kolejne utwory filozofa: od *Rozprawy o naukach i sztukach* poprzez *Emila* i utwory sceniczne, na *Umowie społecznej* skończywszy.

W latach 1780-1790, jak zauważa badaczka, popularność Rousseau osiąga szczyty. Pisze się o nim w prasie, cytuje się jego dzieła, wzrasta ilość tłumaczeń i dzieł sprowadzanych bezpośrednio z zagranicy. Zważywszy fakt, iż twórca ten zmarł w r. 1778, sława, jaką osiągnął w Polsce, jest nieco spóźniona. Rozdział obfituje w wiele interesujących przykładów, potwierdzających sukces francuskiego filozofa w naszym kraju, pragnęlibyśmy jednak znaleźć odpowiedź na pytanie zasadnicze: dlaczego trzeba było kilkunastu lat, by ugruntować tę popularność? Dlaczego nastąpiło to właśnie w tym momencie? Choć w ostatnim zdaniu tego rozdziału Juszcakowska wspomina o „walkach ideologicznych i modach, rozgrywających się na dramatycznym tle sytuacji ogólnej epoki” (s. 43), które warunkowały polską recepcję *Nowej Heloizy*, rozwinięcie tego zagadnienia wydaje się niezbędne dla zrozumienia, kto, w jakich okolicznościach i w jaki sposób odczytywał ten utwór i jak reakcje odbiorców ewoluowały na przestrzeni wieku.

Fakt pewnego opóźnienia, z jakim dzieła filozofa docierały do Polski, znalazł swe potwierdzenie także w badaniach proweniencyjnych autorki: otóż najbardziej popularne i kupowane, a przez to i najczęściej dzisiaj spotykane w bibliotekach, są *Dzieła Rousseau* w edycji genewskiej z lat 1780—1789. Jej popularność tłumaczy Juszcakowska wzrastającą modą na Szwajcarię i częstymi podróżami do tego kraju, tymczasem to nie tylko zainteresowanie Helwetami, ale — w tym właśnie okresie — duża popularność filozofa powoduje, że Polacy kupują staranne i solidne, dostępne wówczas wydanie genewskie, a równie chętnie nabywają edycję filialną z lat 1782—1784 i paryską z lat 1788—1793⁷. To właśnie dlatego, korzystając z gruntującej się sławy Jana Jakuba, katalogi z dwu ostatnich dekad w. XVIII ponownie oferują stare edycje dzieł filozofa, drukowane w latach sześćdziesiątych (s. 73), które wówczas nie znalazły nabywców (s. 64). Na pytanie, czy *Nowa Heloiza* była

⁶ Szyjkowski, *op. cit.*

⁷ Na 10 wydań *Nowej Heloizy*, które ukazały się w latach 1780—1790, 5 to wydania genewskie; na 14 wydań *Dzieł* zawierających *Nową Heloizę* 8 nosi nadruk jednego z miast: Gèneve, Berne i Neuchâtel. Zob. R. Frautschi, A. Martin, V. Mylne, *Bibliographie du genre romanesque français 1751—1800*. Paris—Londres 1977, s. 75. A zatem możliwości wyboru istniały niewielkie: wydania szwajcarskie były wówczas najbardziej popularne i można je było zapewne kupić także w Paryżu.

„ceglą” (s. 64), pozostawione przez Juszcakowską bez odpowiedzi, pozwala znaleźć rozwiązanie szereg zgromadzonych przez autorkę faktów, które jednak ona sama przytacza bez komentarza.

Sygnalizowane w rozprawie zjawisko sporego opóźnienia literatury polskiej w stosunku do zachodniej zostało dostrzeżone i trafnie skomentowane już wcześniej. Wielce interesująca i wiele tłumacząca była teoria tzw. dwóch zegarów, którą wysunął Jan Kott⁸, a rozwinęła szerzej Zofia Sinko. Wedle tej metafory — „w znajomości powieści zachodnioeuropejskiej, zarówno tłumaczonej na język polski, jak i nie tłumaczonej, nastąpiło wyraźne zbliżenie wskazówek zegarów europejskiego i polskiego [...] właśnie w latach osiemdziesiątych”⁹. Jakie to przemiany intelektualne, obyczajowe, literackie i polityczne spowodowały, że *Nowa Heloiza* dopiero teraz osiąga pełny sukces? Jakie nowe wartości, nie dostrzegane dotychczas, może odkryć w niej czytelnik? Ani ten, ani następne fragmenty recenzowanej rozprawy nie wyjaśniają zadowalająco tego zagadnienia.

Rozdział 4 jest przeglądem najbardziej interesujących egzemplarzy *Nowej Heloizy*, jakie autorka odnalazła w trakcie swych poszukiwań, połączonych z próbą odtworzenia ich losów. Posługując się opisem samych tomików oraz informacjami katalogowymi badaczka wskazuje, kiedy i w jakich edycjach powieść docierała do Polski. Jest to zapewne najbardziej interesująca i oryginalna część studiów Juszcakowskiej, z którymi zapoznała nas częściowo już w swym obszernym artykule. To właśnie tam potwierdziła wysunięte przez badaczy francuskich przypuszczenie, że w bibliotekach Europy wschodniej kryje się zapewne jeszcze niejedno wydanie XVIII-wiecznych powieści, których oni w swych bibliografiach nie uwzględniają¹⁰. Spośród odnalezionych przez autorkę edycji (w liczbie 52) aż około 20% (11 pozycji) to wydania w całości lub częściowo nie znane bibliografom dzieł Rousseau¹¹.

Interesująco wypada przegląd XVIII-wiecznych edycji *Nowej Heloizy* zachowanych do dzisiaj w naszych bibliotekach. Pierwsza wzmianka o powieści ukazała się bardzo wcześnie: już w katalogu Groella z 1761 roku. Jedyne zachowane w Polsce egzemplarze pierwszego wydania romansu należały do Izabeli Lubomirskiej, później do Henryka Lubomirskiego, a obecnie znajduje się w zbiorach Biblioteki im. Ossolińskich we Wrocławiu. Także późniejsze edycje powieści mówią wiele o ówczesnych czytelnikach. Dzięki różnym znakom proveniencyjnym — po żmudnych badaniach udało się autorce wskazać właścicieli książek: zamożnych arystokratów, panie z towarzystwa, oświeconych mieszczan, bibliotekę gimnazjalną, znanego literata, a także inne osoby. We wcześniejszym swym artykule Juszcakowska przedstawiła nawet procentowo, w jakiej liczbie egzemplarze *Nowej Heloizy* trafiły do rąk arystokracji i zamożnej szlachty, następnie średniej szlachty, mieszczan, do szkół, a osobno — do rąk kobiet¹². Informacje te są znakomitym dopełnieniem badań inwentarзовych prowadzonych na ten sam temat przez Zofię Sinko¹³.

Wcześniejsze spostrzeżenia, iż *Nowa Heloiza* czytana była wyłącznie przez naj-

⁸ J. Kott, Wokół „Doświadczyńskiego”. Z zagadnień powieści polskiego Oświecenia. W zbiorze: *Prace o literaturze i teatrze ofiarowane Zygmuntowi Szwejkowskiemu*. Wrocław 1966, s. 40—41.

⁹ Sinko, *Powieść zachodnioeuropejska w kulturze literackiej polskiego Oświecenia*, s. 134.

¹⁰ Frautschi, Martin, Mylne, *op. cit.*, s. XVII.

¹¹ Juszcakowska, „*Nowa Heloiza*” J.-J. Rousseau w bibliotekach polskich XVIII wieku, s. 25.

¹² *Ibidem*, s. 50.

¹³ Sinko, *Powieść zachodnioeuropejska w Polsce stanisławowskiej na podstawie inwentarzy bibliotecznych i katalogów*.

bardziej oświecone kręgi XVIII-wiecznej elity, przez tych, „którzy dzięki znajomości języków obcych mogą uczestniczyć w życiu literackim Europy w sposób bardziej bezpośredni i szybszy”¹⁴, znalazło swe pełne potwierdzenie.

W rozdziale 5 rozprawy badania bibliologiczne o charakterze proveniencyjnym zostały uzupełnione informacjami ze źródeł takich, jak wzmianki w gazetach, korespondencja, pamiętniki i utwory *stricto* literackie. Ale fakty te nie są zupełnie nowe dla znawców tego problemu: podobny zakres wiadomości o recepcji *Nowej Heloizy* w Polsce znaleźliśmy uprzednio w cytowanej przez nas już wielokrotnie pracy Zofii Sinko, głównie zaś w rozdziale *Recepcja powieści Richardsona, Rousseau i Goethego*.

Jak odbierano utwór Jana Jakuba w Polsce wobec ogólnej niechęci do powieści w tym okresie, a do powieści sentymentalnej szczególnie? Na czym polegał w rezultacie sukces tego romansu, nie jednolity na przestrzeni całego wieku, o czym informują zarówno źródła bibliologiczne, jak literackie? Co w powieści budziło uznanie, a co było krytykowane — przez jakie odciany czytelników i w jakim okresie? Na te niezwykle istotne dla problemu recepcji dzieła kwestie często nie otrzymujemy odpowiedzi — ani w tym, ani w ostatnim, podsumowującym rozdziale recenzowanego dzieła.

Juszczakowska przytacza różnorodne, negatywne i pozytywne, częściowo znane już, opinie na temat powieści Rousseau, ale brakuje w tym zestawieniu nadrzędnej myśli porządkującej. Wydaje się, że dla czytelnika bardziej przejrzysty byłby systematyczny przegląd stanowisk reprezentowanych przez jasno wyróżnione grupy odbiorców (krytyka, literaci, moralisci, zwykli czytelnicy) co do poszczególnych sfer powieści, a następnie wyraźna próba syntetycznej charakterystyki właściwości polskiego odbioru tej powieści. Przegląd wpływów *Nowej Heloizy* na rodzimy romans staje się dla autorki okazją do sformułowania tezy, iż utwór Rousseau jest przedmiotem satyry antypowieściowej zawartej w *Mikołaja Doświadczyńskiego przypadkach* (s. 80). Na potwierdzenie przytacza jednak badaczka nie w pełni przekonujące dowody. Zacytowana scena miłosna, końcowe rozpoznanie przy pomocy pierścionka zaręczynowego — to typowy sztafarz powieści barokowej! Także ironiczna wypowiedź skierowana wprost przeciw powieściom awanturnicznym i sentymentalnym wcale nie musi dotyczyć *Nowej Heloizy*. „Gdybym się chciał trzymać tonu romansów, z historii Julianny zrobiłbym księgę czwartą. Zacząłbym pod osobliwymi rozdziałami opowiadać na przykład: jako Julianna zamknięta w klasztorze ciężko płakała straty amanta swojego; jako jednego czasu przechodząc się z towarzyszkami po ogrodzie, porwana była gwałtownie przez nieznane osoby [...]. Awantura Julianny nie była tak nadzwyczajna [...]” (zob. s. 81)¹⁵. Jest to wszak typowe wytknięcie nieprawdopodobieństw i dłużyzn, tak charakterystycznych dla romanisu barokowego, w podobny sposób formułowane w XVII stuleciu w utworach parodystycznych Scarrona i Furetière'a i powtarzane w niejednej powieści francuskiej doby Oświecenia.

Materiał literacki potwierdza zatem w pełni zainteresowanie *Nową Heloizą*, szczególnie widoczne w latach osiemdziesiątych XVIII wieku. Także i w tym miejscu wracamy do pytania: dlaczego zatem dzieło nie zostało przetłumaczone? W odpowiedzi autorka cytuje opinię Mieczysława Klimowicza: przyczyną były trudności językowe, wynikłe z konwencyjnego charakteru języka polskiego oraz odmienny typ bohatera i konfliktów (s. 94). A przecież przetłumaczono i sentymentalne powieści pani de Tencin, i prawie romantyczną *Historię o kawalerze Des Grieux i o Manonie*

¹⁴ Sinko, *Powieść zachodnioeuropejska w kulturze literackiej polskiego Oświecenia*, s. 94.

¹⁵ I. Krasicki, *Mikołaja Doświadczyńskiego przypadki*. Kraków 1950, s. 175—176. BN I 41.

Lescaut? Juszcakowska zauważa, iż sugestie Klimowicza nie wyczerpują zagadnienia; stwierdziwszy jednak, że wszelkie bariery utrudniające przyjęcie *Nowej Heloizy* znikają dopiero w sentymentalnej atmosferze pierwszej połowy w. XIX, nie tylko nie próbuje rozwikłać tej zagadki, ale nie przytacza innych, sformułowanych wcześniej hipotez.

Kolejne elementy rozwiązania odnajdujemy tymczasem w książkach Konstantego Wojciechowskiego, i — przede wszystkim — Zofii Sinko¹⁶. Właśnie w tej drugiej pozycji otrzymaliśmy bardzo pogłębioną analizę sprawy zagadkowego braku tłumaczenia, a także stosunku czytelników, literatów i krytyki do różnych warstw powieści. Zdaniem Zofii Sinko o braku polskiego przekładu zdecydowała, obok trudności stylistyczno-językowych i znanej niechęci do romansów sentymentalnych, ówczesna polityka przekładowa: przypadkowy często wybór tego a nie innego tytułu, nie zawsze uwarunkowany rzeczywistą wartością i sukcesem powieści. Przegląd dzieł sentymentalnych tłumaczonych na język polski wskazuje, że wybierano pozycje krótkie, unikano fabuły o skomplikowanej budowie i drobiazgowej analizie uczuć, preferowano utwory o wartkiej narracji. W rezultacie tłumaczono dzieła, o których na ogół próżno szukać wzmianek w piśmiennictwie epoki (*Manon Lescaut*), a nie tłumaczono tych, które stały się przedmiotem rozważań, jak *Cleveland* i *Nowa Heloiza*¹⁷. Jaką rolę odegrały te okoliczności w przypadku dzieła Rousseau? W pracy poświęconej w całości recepcji *Nowej Heloizy* chciałoby się znaleźć nie tylko przegląd wysuwanych do tej pory hipotez, ale także próbę przeprowadzenia bardziej decydujących ustaleń.

Najciekawsze są zatem te fragmenty książki, którym dały podstawę osobiste dociekania autorki, znakomicie uzupełniające inne, dotychczas stosowane metody badania recepcji dzieła. Pozostałe partie rozprawy: analiza piśmiennictwa zawierającego wzmianki o *Nowej Heloizie*, próba podsumowania aspektów recepcji dzieła, są często zbyt sumaryczne i nie wnoszą nowych rozstrzygnięć.

Zastrzeżenia recenzentki budzi także strona redakcyjna dzieła. W pozycji o charakterze naukowym trudno wyjaśnić brak tytułów rozdziałów — zarówno w spisie treści, od którego zaczyna się pierwszy kontakt z książką, jak i wewnątrz tomu. Czytelnik zupełnie nie wie, co zawiera publikacja, i zapoznaje się z jej treścią dopiero w miarę lektury.

Nie tylko język rozprawy, ale także sposób redagowania przypisów świadczy, że praca przeznaczona jest głównie dla odbiorcy francuskiego (choć w książce informacji na ten temat nie podano). Ale i ta sytuacja nie uzasadnia takiego np. objaśnienia: „cegła” (*la brique*) to „zabawny termin, który w języku naszych dzisiejszych wydawców oznacza książkę trudną do sprzedania” (s. 64) — przypisu tego można by uniknąć stosując w tekście słowo „*le rossignol*”. Podobnie tylko cudzoziemcom przydatna jest informacja, iż Łazienki to „pałac i park w Warszawie, ulubiona rezydencja Stanisława Augusta, przez niego zbudowana i upiększona” (s. 64). Sporo przypisów zawiera biogramy postaci dobrze znanych, nie wymagających tak długich objaśnień w pozycji dotyczącej recepcji *Nowej Heloizy*, nawet jeśli ma się na uwadze francuskiego odbiorcę. Trudno nie stwierdzić, że niemała ich część niepotrzebnie obciąża pracę i nie służy bezpośrednio głównemu tematowi. Z biogramu Izabeli Lubomirskiej, która jest wymieniona jako właścicielka jedyne go w Polsce egzemplarza *editio princeps* powieści, dowiadujemy się imion jej trzech córek, a następnie ich współmałżonków, choć omawiany właśnie egzemplarz *Nowej Heloizy* dostał się w spadku zupełnie komu innemu (s. 46). Bardzo długi

¹⁶ K. Wojciechowski, *Historia powieści w Polsce*. Lwów 1904.

¹⁷ Sinko, *Powieść zachodnioeuropejska w kulturze literackiej polskiego Oświecenia*, s. 75, 80, 82, 87.

przypis o losach i historii Biblioteki im. Ossolińskich, w której są po prostu 4 egzemplarze dzieła (s. 49—50), obszerny biogram o koligacjach rodziny Katarzyny Mniszech, jednej z czytelniczek wielkiego filozofa (s. 52) i wiele innych przypisów, dotyczących często osób, które zaledwie wymienia się w toku narracji, to przykłady takich właśnie wiadomości bardzo luźno związanych z istotą rozważań.

Podobnie zbędne i nie praktykowane szerzej (ani w Polsce, ani we Francji) jest tłumaczenie polskich imion w tekście, przypisach i indeksie. Jeśli przyjąć, że chodzi o przybliżenie tych osób zagranicznemu czytelnikowi, to i tak zamierzenie to przeprowadzane jest niekonsekwentnie. Obok form: „Kaczkowski Stanislas (Stanisław)” i „Lubomirski Stanislas (Stanisław)” — występuje „Lorentz Stanisław”; obok Juszczakowska Aline (Alina)” jest „Klimowicz Mieczysław”. Nb. przy nazwisku autorki w indeksie oraz w przypisie na s. 15 widnieje imię Alina, a na karcie tytułowej i we wstępie — Halina. Te ostatnie uwagi skierowane są już głównie pod adresem redaktora tomu.

Elżbieta Zawisza

Edward Kasperski, ŚWIAT WARTOŚCI NORWIDA. Warszawa 1981. Państwowe Wydawnictwo Naukowe, s. 376 + 1 wklejka ilustr. Z prac Instytutu Literatury Polskiej Uniwersytetu Warszawskiego.

— Więc szukał Ind, nurtując granit z lampą w dłoni,
I znalazł to, z czym szukał — szukał Pers w pogoni
I dognał to, czym gonił — szukał Egipt w Nilu
I złowił to, czym łowił — toż Grek i Etruski,
I świata pan Rzymianin, i Part z koniem w łuski,
I różny inny mąż — których jest tylu!...

(C. Norwid, *Promethidion. Bogumił*)¹

Twórczość Cypriana Norwida znajduje się obecnie w dość osobliwej sytuacji. Wśród prac poświęconych autorowi *Vade-mecum* dominują interpretacje o ambi- cjach syntetycznych, przynoszące próby całościowego odczytania przede wszystkim idei Norwida. Na naiwnym zaś obserwatorze współczesnego życia umysłowego twórczość ta sprawiać może wrażenie całkowicie „oswojonej”. Niezwykle częste cytowanie fragmentów pism Norwida prowadzić może do przekonania, że jest on nie tylko jednym z najpopularniejszych pisarzy polskich, ale także jednym z naj- przystępniejszych. Wydawałoby się, iż wszystko już zostało powiedziane na temat oryginalności jego poetyki, nowatorstwa jego koncepcji estetycznych i etycznych, obecnie pozostaje tylko cytowanie. Oczywiście fragmenty wyrwane z kontekstu są doskonale rozumiane, ich znaczenie ma niejako „tłumaczyć się samo”; tyle tylko, że obcujemy wówczas nie z dziełem Norwida, lecz z wytworem kolejnego prepa- ratora, dla którego wiersze, fragmenty prozy czy urywki listów są zaledwie ma- teriałem ilustracyjnym lub inkrustacyjnym albo też stają się obiektem dogodnym do skonstruowania wizji literatury polskiej *ad usum Delphini*. Opinie współ- czesnych poecie o szczególnej trudności, a nawet niezrozumiałości jego tekstów, wątpliwości badaczy czy wreszcie rozterki uważniejszych czytelników stają się

¹ C. Norwid, *Pisma wszystkie*. Zebrał, tekst ustalił, wstępem i uwagami krytycznymi opatrzył J. W. Gomułicki. T. 3. Warszawa 1971, s. 439, w. 161—166.